

# Skaldowie, Wieczór na dworcu w Kansas City

Siedzę na dworcu w Kansas City  
I smutek mi ozdabia twarz  
Tak sobie myślę bracie, czy ty  
Też takie stany czasem masz

Siedzisz na dworcu w Kansas City  
I zamiast zwiedzać to i sio  
Wzdychasz do panny lub kobity  
I kombinujesz Bóg wie co

A zegar stanął jak wryty  
A rybom kurzy się z głów  
To wieczór nad Kansas City  
I księżyc rusza na łów

Mówią, że miasto Kansas City  
Dziś liczy ponad milion dusz  
I rzadko kto tu słomą kryty  
W pedetach małpy, mak i plusz

A zegar stanął jak wryty  
A rybom kurzy się z głów  
To wieczór nad Kansas City  
I księżyc rusza na łów

Lecz chociaż miasto Kansas City  
Wyszło pomyślnie z wielu prób  
Do Ciebie wracam sławy syty  
Być sznurowadłem u twych stóp